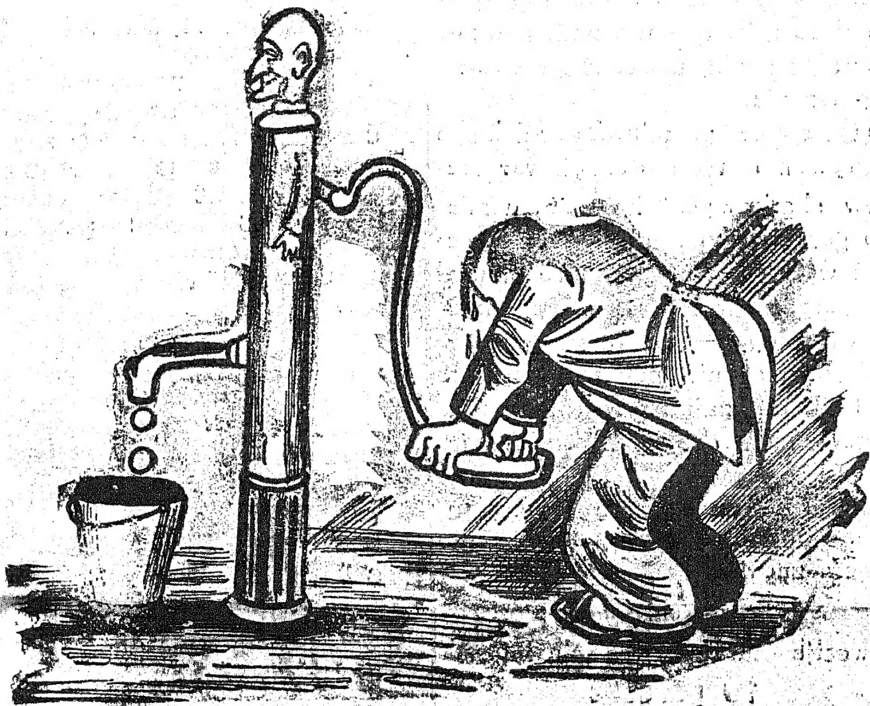
Łódź, wtorek dnia 25 października. Godzina 6 wieczorem № 1

CHWILA WIECZORNA 5 gr.

Prenumerata 1 złoty miesięcznie. — Administracja i Redakcja Aleje Kościuszki № 41.

Daremne wysiłki p. Ministra Skarbu.



Do licha, albo pompa zepsuta albo studnia wyschła

Katastrofalny spadek obiegu pieniężnego w Polsce.

Obieg banknotów spadł poniżej miljarda złotych

WARSZAWA, 25. 10.

Bilans Banku Polskiego na 20 bm wykazuje silny spadek obiegu pieniężnego w Polsce. Obieg banknotów obniżył się poniżej sumy miljarda zł, czego bilanse Banku Polskiego nie notowały od lat wogóle.

Obieg banknotów wykazuje w drugiej dekadzie bm spadek o 3 ...000.000 zł do poziomu 992.8..0.000 zł.

Również obieg bilonu zmniejszył się o 6.600 000 zł do poziomu 283 milj. zł. Zapas bilonu w skarbie Banku Polskiego zmniejszył się o ..00 tysięcy zł do poziomu 45 milj. 500 tys. zł.

Pokrycie kruszcowo-walutowe obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosi 45.4 proc., pokrycie samem złotem 41.99 proc,

Rezulta pobożnych zamiarów rozbrojeniowych

Ani jednego żołnierza mniej

Paryż, 25 10.

Jak podają dzisiejsze dzienniki poranne na wczorajszym wieczorowem posiedzeniu Komisji Studjów Najwyższej Rady Obrony Państwa pracującej nad francuskim planem rozbrojeniowym, nie doszło do porozumienia, a to ze względu na sprzeczność zdań, istniejących pomiędzy ministrami Paul Boncourem i Painlevem z jednej strony a gen Weygandem i marszałkiem Petainem z drugiej.

Mianowicie ci ostatni sprzeciwili się kategorycznie wszelkiemu projektowi obniżenia stanu efektywnego francuskich sił zbrojnych uważając, że obecny stan liczebny armji francuskiej stanowi jedynie konieczne minimum.

Gen, Weygand miał się wyrazić że Francja w dzisiejszym stanie Europy nie może ryzykować reduk[cji] ani jednego żołnierza

Zwołanie Sejmu na 1-go listopada.

Warszawa, 25. 10.

Dekret o otwarciu jesiennej sesji budżetowej Sejmu i Senatu ma być przedłożony Panu Prezydentowi w środę, po powrocie z Kalisza, gdzie będzie na otwarciu elektrowni okręgowej.

Posiedzenie Sejmu ma być zwołane na dzień 1 listopada. W klubie rządowym prowadzone są od kilku dni konferencje na temat uzgodnienia taktyki klubu BBWR na terenie Sejmu wobec deficytowych, budżetowych przedłożeń rządu. Chodzi o to, aby na terenie parlamentu wobec całego społeczeństwa wystąpić jako jednolity, jednomyślny obóz współpracy z rządem.

Niezwykła sensacja w Szwecji.

Zamiast trupa Kreugera pochowano lalkę wosk.

Berlin, 25. 10. (tel.)

Jak donoszą ze Sztokholmu, pogłoski, iż Ivar Kreuger znajduje się przy życiu, w ostatnim czasie zaczęły zyskiwać na prawdziwości.

Według tych doniesień jedna ze znajomych Kreugera, pani Jacobsen miała otrzymać w ostatnich dniach od niego list, w którym Kreuger uwiadamia, że znajduje się na terenie Rosji Sowieckiej. List nie był zaopatrzony znaczkami pocztowemi, dopiero musiał być wykupiony w Sztokholmie w urzędzie pocztowym.

Wiadomość ta wywołała w Szwecji wielką sensację. Powszechne panuje przekonanie, że zamiast trupa Kreugera, znajduje się w trumnie lalka woskowa.

Odbiorczyni tego dziwnego listu zapowiada ogłoszenie sensacyjnych rewelacyj dotyczących osoby Ivara Kreugera. Sztokholm znajduje się pod wrażeniem tych nowych sensacyj

Majątki -- na pensje.

120 tys. złotych rocznie

Warszawa, 25. 10.

Kartel naftowy, który pobiera za litr nafty 51 groszy i broni się przed zniżką, ma na czele biura kartelowego trzech dyrektorów.

Naczelny dyrektor pobiera rocznie 120.000 zł., a ponadto tantjemy, jakie otrzymał za rok wynosiły drugie 120.000 zł. Zastępca naczelnego dyrektora pobiera 8.000 zł. miesięcznie a drugi zas tępca 6.000 zł. miesięcznie, prócz tantjem,

W Ameryce kryzys mija

„Federal Reserve Bank" ogłasza raport wrześniowy o sytuacji finansowej w St. Zjedn. Raport stwierdza złagodzenie kryzysu gospodarczego. Bankructwa banków zmniejszyły się do liczby 65. Stało się to dzięki pomocy kredytowej „Korporacji rekonstrukcji finansowej". Zapas złota wzrósł do 4200 milj. dolarów.

W przededniu zniesienia Sejmu Slaskiego

Walka przeciw autonomji Slaskiej.

Katowice (wł. ko).

Od dłuższego czasu, na terenie Slaska, w Związkach i Stowarzyszeniach sanacyjnych szerzony jest pogląd, iż Sejm Slaski jest instytucją na Slasku zgoła niepotrzebną i wręcz szkodliwą przy unifikacji pań stwa.

W wczorajszym wydaniu jednego z sanacyjnych dzienników w Katowicach (P Z) zjawił się gwałtowny artykuł przeciwko autonomji Slaska, w którym zaznaczone jest ostro, że jest ona szkodliwą formą ustrojową dla całości Rzeczypospolitej, tworzy bowiem niejako państwo w państwie i daje tło do roz maitych niesnasek.

Autor artykułu przypomina, że Komisja Genewska, nie nakładała bynajmniej na Polskę obowiązku autonomji Slaską, a źródłem jej jest Sejm Slaski, co należy jaknajrych lej zniwelować

Znów 10-proc. obniżka na widowni!

Ostrzeżenie dla urzędników.

Nasz korespondent donosi z Warszawy, że w klubie BB., a zwłaszcza w grupie ludowej tegoż stronnictwa, jest dyskutowana poważnie kwestja deficytów w przyszłym budżecie państwa, która ma teoretycznie przekroczyć zawrotną sumę

350 miljonów zł

Jest to jednak niestety radosny pogląd sfer oficjalnych, pogląd wysoce optymistyczny oparty na złudzeniu, że wpływy państwowe, po zostaną na wyższym poziomie niż były dotychczas, mianowicie na wysokości około

180 miljonów zł.

Już miesiące sierpień i wrzesień spadły daleko od tej normy — a dalsze miesiące nie wrócą żadne go polepszenia, a nawet gwałtowne pogorszenie.

Obietnice p. min. Zawadzkiego pokrywania tych deficytów z „rezerw skarbowych" które niewiadomo gdzie się znajdują — bo przecież w braku tychże, Skarb musiał wyczerpać ostatnie kredyty z Banku Polskiego — są, że się tak wyrażimy grzecznie, nabyte nierealnie że klub BB, zajmuje się poważnie wyszukaniem dróg pokrycia tego deficytu

Jako pierwsza ofiara padną tu, prawdopodobnie, uświęconym zwyczajem znowu

urzędnicy

i kwestja dalszego obcięcia im

10 procent

jest wentylowana w tych sferach tak poważnie, iż już się wczoraj przedostała do prasy stolicy.

Otóż w interesie własnym urzędników rządowych oraz prywatnych — jest jaknajprędzej zorganizować akcje obronną w prasie przeciwko tym zakusom — bo przecież trudno aby ciężar wszystkich oszczędności spadał na barki jednej klasy.

Da ta akcja pozytywne rezultaty — czy nie, jest to inną sprawa ale zajęcie się zawczasu tym niezmiernie ważnym problemem, może przyniesć dużo korzyści urzędnikom i postawi ich, jak zwykle w obliczu faktów dokonanych

Skutki lekkomyślnego wesela.

Zawalił się sufit.

Londyn 25. 10.

W miejscowości Girna w Górnym Egipcie, wczoraj w czasie wesela w jednym z domów zawaliło się nagle pierwsze piętro na którem znajdowały się kobiety, modlące się według zwyczajów muzułmańskich wraz z panną młodą o pomyślność dla małżeństwa

Skutki tego wypadku były niezwykle tragiczne, jako że na parterze zgromadzeni byli akuratnie wszyscy inni weselni goście

14 osób zostało zabitych na miejscu a wśród nich panna młoda

Dwadzieścia kilka osób odniosło ciężkie rany

Zegar, który udziela telefonicznie informacji.

Z Paryża donoszą, że obserwatorjum tamtejsze zainstalowało fenomenalny zegar, który połączony z siecią telefoniczną paryską, odpowiada sam na każde zapytanie o godzinę. Co ciekawsze, że język, w którym zapytano ów zegar o godzinę, jest dla mechanizmu całkiem obojętny. Słowem najnowszy ten zegar francuski włada wszystkiemi językami świata. Z fenomenalnym tym zegarem obserwatorjum paryskiego rozmówić się można inteligentnie, nie władając nawet żadnym obcym językiem; wystarczy połączyć się z zegarem dajmy na to o godzinie 7 minut 30 rano, aby usłyszeć uprzejmą odpowiedź, zawsze w języku francuskim, bo zegar „mówi" tylko tym językiem: „jest godzina 8 minut 30". W następnej minucie zegar odpowie: „jest gopzina 9 minut 31" i tak dalej. Naprzykład o 4 godzinie po południu zegar odpowie: „jest godzina minut 15", bowiem zegar ma podziałkę 24-godzinną, a mechanizm jego ma odpowiednią ileść przedziałków na wałcu gramofonowym, powtarzającym to jedno tylko zdanie: „jest godzina"... z tą jedynie zmianą, że określenie czasu ze ścisłością, co do minuty będzie w zależności od minuty, w której odbywa się połączenie telefoniczne z mechanizmem zegara.

W ten sposób cały Paryż obsługiwany jest uprzejmie, nieustannie, bez opryskliwości i łaskawości, co się zdarza często telefonistkom, zapyjwanym o godzinę bardzo uprzejmie przez wystraszonego abonenta.

Co można znaleść na owocach

Francuzi Sartory i Fillasier poddali badaniom bakterjologicznym owoce, sprzedawane w sklepach z wystawami na ulicę i owoce z wózków ręcznych, aby się przekonać, jakie środki należałoby przedsięwziąć przed spożyciem owoców i przy ich sprzedaży, aby uchronić się od bakteryj, które one sobie zawierają.

Ma próbce winogron, wziętej z odkrytej wystawy sklepowej, w Paryżu, o godzinie 3-ciej po południu na ulicy wąskiej i ciemnej, znaleziono 575.0 00 bakteryj w centymetrze sześciennym wody destylowanej, która przed tem nie miała na jednej bakterji, a w której owoce myto. Przy wtórnem myciu było 21 tysięcy bakteryj, a przy trzeciem 7 tysięcy. Rodzaje bakteryj były bardzo niebezpieczne, a mianowicie następujące: gronkowce, bacillus termo, b. subtilis i micrococcus candidans.

Przeciętne dane liczbowe są prawie jednakowe dla winogoon, poziomek, brónek, ogkrków i agrestu:

1-o Owoce ze skrzyni zamkniętej w sklepie czystym, na szerokiej ulicy.

Pierwsze mycie dało od 50—80 tysięcy bakteryj na sześc enny centymetr wody destylowanej.

Drugie mycie: od 5—10 tysięcy.

Trzecie mycie: od 2—4 tysięcy.

2-o Owoce z wózków albo z wystaw odkrytych.

Pierwsze mycie: od 500.000 do 3 miljonów bakteryj na centymetr sześcienny.

Londyn w ciemnościach

Londyn, 25. 10.

Nad Londynem panowała wczoraj w południe ciemna noc Po stosunkowo pogodnym poranku poczęło coraz bardziej ściemniać się, aż w południe zapanował zupełny mrok. Dym w połączeniu z wilgocią powietrza utworzył tak gęstą powłokę, iż promienie słoneczne nie mogły się przez nią przedostać powodując niepamiętne ciemności, Z miasta donoszą o licznych wypadkach z tego powodu

Olbrzymie pola złota.

Londyn, 25. 10.

Donoszą z Południowej Afryki, że pewien podróżnik niemiecki Muerden odkrył tam olbrzymie po a złota, długości 25 kilometrów w górach Kitungula w Pł. Transwalu.

W Anglji na wieść o tej wiadomości zawiązało się towarzystwo eksploatacyjne o kapitale pół miljona funtów.

Na giełdzie cena złota spadła o 1 i pół szylinga.

Zwyżka na giełdzie

Warszawskiej.

WARSZAWA, 25. 10. (Telefone m.)

Na giełdzie warszawskiej w dniu dzisiejszym zauważyć się daje znaczna zwyżka niektórych papierów procentowych, które podniosły się w kursie o 5 proc., a jak przypuszczają, wzrosną jeszcze do 10 procent. Ruch ten stoi w związku z obniżka dyskonta Banku Polskiego, wskutek czego, obawiając się obniżenia oprocentowania wkładów bankowych, klijentela przerzuca się na papiery procentowe.

Np pożyczka budowlana poszła z 38,50 na 39,50, 4-proc. inwestycyjnych z 96 na 97, stabilizayyjna z 53 do 54 itd.

Sensacyjne aresztowanie

WARSZAWA (wł.).

W Otwocku został aresztowany pisarz hypoteczny Stanisławski i jego pomocnik Stuasienko. Aresztowanych przewieziono do Warszawy gdzie byli oni natychmiast przesłuchani przez sędziego do spraw szczegółnej wagi, poczem aresztowani zostali przewiezieni do więzienia na ulicy Dzikiej.

Aresztowania wywarły w Warszawie zrozumiałą sensacje.

…leś przeciwko miastu

Zmnjszony dowóz żywności.

WARSZAWA, 25. 19.

Ze wszystkich stron kraju donoszą o energicznej akcji Stronnictwa Ludowego za wstrzymaniem dowozu do miast artykułów spożywczych.

Narazie brak wiktuałów nie daje się odczuwać na rynkach a w wielu miejscowościach b. zaboru rosyjskiego wspomniana akcja nie doznała powodzenia.

Natomiast w Małopolsce, zwłaszcza w Małopolsce Zachodniej, N. Sączu, w Limanowej, Stróżach, Grzybowie, Tarnowie Dębicy, Tarnobrzegu, Wadowicach i całemu szeregowi innych zaobserwowano mniejszony dowóz żywności, dochodzący do osiemdziesięciu procent.

Pod Ostrowcem partje chłopskie terorem zmuszają włościan do powrotu na wieś

Tosamo daje się zauważyć w Kieleckiem.

N A MARGINESIE

„Słowo honoru".

Słowo honoru daje się na to, że będzie pogoda. Że „Rolmops II" a nie „Klempa", aczkolwiek ta ostatnia jest uważana za ogólną faworytkę, przyjdzie pierwszy do mety i ze przyniesie, conajmniej trzysta w zwyczajnym, a sto po francusku. Słowo honoru!

Słowo honoru, to, co winno być cenniejszem od złota, przez ciągłe użycie z bylejakiego powodu, przez nadużycie, przez poniewieranie się po sztlikach kawiarnianych, przez objanie się na rogach ulic — straciło wartość, wyświechtało się i zbrukało, stając się bezwartościowym liczmanem, którego, zarówno dający jak i biorący, na serjo nie biorą.

x x x

— Pożycz mi dwadzieścia złotych.

— A bo to oddasz?

— Oddam.

— Kiedy?

— Pojutrze. Słowo hoVoru!

— Jakie słowo: zwyczajne, czy uroczyste?

— Naluroczysztel

— !! Daj lepiej papierośnicę na zastaw...

x x x

— Słowo honoru daję, to prawdziwy angielski materjał!

— Eżel A tu jest kartka z napisem: „Schwinde i Schmatowsky. Fabryka sukna. Bielsk.

— Nie może być! Rzeczywiście: więc: daję słowo honoru — prawdziwy bielski!

x x x

— — Napewno przyjdziesz? Słuchaj: bardzo mi na tem zależy!

— Napewno.

— Bo wczoraj też mówiłeś „napewno", nawet dawałeś słowo honoru, a nie przyszedłeś.

— Dawałem słowo honoru? Może być. Nie przypominam sobie.

— Dawałeś, dawałeś! Dobrze pamiętam.

— No to niech będzie. Dawałem: ale czy dałom słowo honoru, że tego słowa dotrzymam?

Wiecz.

Zmiany w Sądownictwie

Prezes Najw. Trybunału Administracyjnego p. Radolf Różycki przeszedł w stan spoczynku skutkiem przekroczenia wieku. Na miejsce jego został mianowany wiceprezes dr. Orski.

NA POCZTÓWCE

Kiedy wreście skończy się

Afera Banku Handlowego w Łodzi

Syndycy zjadają ostatnie pieniądze

Głośnym echem odbiła się w swoim czasie słynna afera jaką dokonali niektórzy członkowie zarządu Banku Handlowego w Łodzi, gdzie postradali swe oszczędności i doprowadzeni zostali do ruiny setki i tysiące naiwnych wierzycieli.

Pierwotnie do sprawy tej władze śledcze, na wyraźne polecenie Urzędu prokuratorskiego, wzięły się do energicznego dochodzenia, którego było zamknięcie w więzieniu znanego ze swych manipulacji i kombinacji dyr. Gordowskiego.

Groźba rewelacji

W toku dalszych badań zamknięto w więzieniu i rzekomego defraudanta, a raczej pośrednika do przekupstw urzędników skarbowych niejakiego Kocyka.

Gordowski po opuszczeniu murów więziennych — za uprzedniem złożeniem kaucji zagroził łódzkim potentatom o obdarzonym orderem „Polonja Restituta" rewelacjami, a przedewszystkiem postanowił wystąpić na drogę sądową o odszkodowanie, które wynosić miało coś po nad miljon złotych.

Rzecz prostą o zamierzeniach tych dowiedzieli się nietylko najbliżsi Gordowskiego' ale i mający nieczyste sumienie członkowie zarządu, którzy podobno „w przyjacielski" sposób się wyrównali z szanownym dyrektorem G.

Jednym słowem „kruk krukowi oka nie wykole".

Drugi też zarobił

Tak samo rzecz przedstawia się i z Kocykiem, którego sprawa jakoś nie może ujrzeć należytego światła, albowiem od miesiąca kwietnia r. b. jest z zasady odraczana.

A szkoda, zarówno Sąd jak i rzesze społeczeństwa, mieliby okazję zapoznać się choć w części z machinacjami bankowemi i ze zwyczajnemi świństwami jakie pozostawiono w ogołoconym banku przez t. zw. „uczciwych i niewinnych przemysłowców", ktorzy z jednej strony podstawiają piersi po orderу a z drugiej rujnują i państwo i społeczeństwo.

3 i pół miljona zł. zaległości skarbowych

Afera Banku Handlowego w Łodzi jest jednym wielkim skandalem wołającym o pomstę do nieba, skandalem, którego wszechstronnem badaniem winny się zająć władze prokuratorskie, a w pierwszym rzędzie jeneralna prokuratura, gdyż poza wielką ilością wierzycieli jest poszkodowany skarb państwa i to coś około 3.000,000 złotych

Zarobki syndyków

Obecnie bank ten ma ogłoszoną upadłość, syndykami masy zaś są dwaj adwokaci, którzy narazie z pozostałości jakie znalazły się w kasie wypłacają sobie po 30 tysięcy rocznie, czyli w ciągu istnieją cej półtoraroczne upadłości wypła cili za bezskuteczną obronę wierzycieli 135,000 zł.

Miejmy nadzieję, że jeżeli stan ten potrwa dalej to syndycy za tą „ciężką pracę", wybiorą pozostałe sumy, a wowczas...!!? Wówczas niezawodnie dojdzie do likwidacji banku no i wszyscy wierzyciele pozostaną na lodzie.

Dlatego też pismo nasze obecnie w sprawie tej podnosi głos i zwraca się z apelem do wszystkich tych, którzy znają względnie posiadają jakieś done o aferze bankowej aby takowe składali redakcji naszego pisma.

Dalszy ciąg w najbliższych numerach.

Zmniejszenie stawek podatku obrotowego.

Jak nas informuje Izba Skarbowa począwszy od 1 stycznia 1933 roku kupcy detaliczni i drobniejsi handlarze, wykupujący świadectwa przemysłowe III i IV kategorji korzystać będą mogli z ulgowej stawki podatku przemysłowego od obrotu w wysokości 2,4 proc.

Z ulgowej tej stawki korzystać mogą jedynie te przedsiębiorstwa, które prowadzą księgi handlowe według uproszczonej księgowości.

Rzemieślnicy posiadający odpowiednie uprawnienia opłacać będą 1 proc. podatku obrotowego przyczem nie są obowiązani do prowadzenia ksiąg buchalteryjnych.

Jest bardzo poważna ulga dla drobnego kupiectwa z wyjątkiem branży spożywczej, która nadal opłacać będzie 1 proc. podatku obrotowego, nawet w wypadku gdy nie będzie prowadzić ksiąg handlowych.

Drobni kupcy i handlarze którzy począwszy od dnia 1 stycznia 1933 roku nie będą prowadzić ksiąg handlowych według uproszczonej księgowości opłacać będą nadal podatek obrotowy według 2,5 proc.

Subtelna miłość zakończona ordynarnym

spirytusem denaturowanym.

(s) W dniu wczorajszym na placu między ulicami Sienkiewicza i Kolejową znaleziono leżącą w stanie nieprzytomnym jakąś niewiastę.

Powiadomiono niezwłocznie o wypadku pogotowie ratunkowe i policję. Jak ustalono, chorą była 28-letnia Genowefa Wójcik, przybyła z Kalisza.

Wójcikówna pałała miłością do jednego z artystów cyrkowych i podążyła w ślad za nim do Łodzi. Oboje zabawiali się przy wódce, w następstwie jednak cyrkowiec zniecheęcony do Wójcikówny oświadczył jej, by powróciła do domu, a gdy stawiła opór, pobił ją, kalecząc głowę oraz twarz.

Podziałało to tak ujemnie na kochliwą niewiastę, że w przystępie rozpaczy targnęła się na własne życie i zatruła się spirytusem denaturowanym, spożytym w większej ilości.

Po opatrzeniu i przepłukaniu żołądka desperatkę w stanie osłabionym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Wicemarszałek Sejmu dr Polakiewicz w Łodzi

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi wicemarszałek Sejmu dr. Karol Polakiewicz który odbył konferencję z działaczami ludowymi, a następnie w towarzystwie wiceprezesa związku młodzieży ludowej Adama Wojteckiego i generalnego sekretarza Zw. młodz. lud. p. Lawandowicza udał się do Starostwa powiatowego gdzie odbył konferencję z Starostą Rzewskim, przedmiotem której były sprawy rozszerzenia oświaty śród rolników.

I TAM TEŻ SA GENJUSZE SKARBOWE

Urząd skarbowy w departamencie Wogezów (Francja) wystosował wezwanie o zapłacenie jednego centyma (ułamek naszego grosza) podatku gruntowego do podatnika Richard'a we wsi Juppont. Podatnik ten, jak się później okazało, nie żyje już od 42 lat! Ow podatek w wysokości jednego centyma należał się od maleńkiego skrawka gruntu w Juppont, który należał swego czasu do Richarda. Grunt ten, jak się dalej okazało, przestał należeć do Richarda już 50 lat temu. Tak więc nietylko objekt samego podatku znikną pół wieku temu, ale i sam podatnik zdążył umrzeć 42 lata temu zanim władze skarbowe przypomniały sobie o istnieniu zaległości podatkowej w wysokości jednego centyma

Nieudany rabunek

Zdążającemu na targ ulicą Rzgowską wieśniakowi Marcino i Grulkowi ze wsi Romanów, powiatu Brzezińskiego nieznany osobnik w dniu wczorajszym w godzinach porannych usiłował ukraść z wozu koszyk z nabiałem.

Poszkodowany spostrzegł jednak rabusia i puścił się w pogoń za uciekającym złodziejem. Za zbiegłym złodziejem wszczęto poszukiwania.

Sport samochodowy.



— Czy pan, panie doktorze nie uważa, że sport samochodowy jest szkodliwy?
— Zwłaszcza dla przechodniów — tak.

ONGI I DZIS.

Jak dawniej jadano

Talerz jest wynalazkiem właściwie już końca 17 wieku. Na początku 18 stulecia talerzy przy jedzeniu nie zmieniano jeszcze i jedzono przeważnie wszystko na jednym. Nawet na wytwornych ucztach tak bywało. Kości i większe resztki zrzucano poprostu pod stół, dla psów. W roku 1782 zmieniano we Francji talerze dwukrotnie, a mianowicie po zupie i przed deserem. Tylko w bardzo wyjątkowych wytwornych domach francuskich otrzymywali goście po każdej potrawie świeży talerz.

Chociaż widelec jest również zdobyczą 17 wieku, to jednak przyjmuje się powszechnie dopiero w wieku 18. Jeszcze król francuski Ludwik VIV jadł przy pomocy palców wszystko, czego nie mógł nabrać łyżką. Każdy nakładał innym na talerz tą samą łyżką, którą jadł. Gdy wytworne panie chciały przy takiej sposobności zajaśnieć elegancją, to łyżkę swoją przedtem starannie wylizywały. Wprawdzie już książę de Mantausier wynalazł w wieku 17 chochlę dla użytku gości, ale jej użycie rozpowszechniło się znacznie później, tak, że jeszcze w roku 1749 biesiadnicy używali swoich łyżek do nabierania i nakładania potraw. Do dobrego zachowania się przy stole należało w wytwornych domach elity francuskiej nieobcieranie łyżki o brzeg wazy czy miski, by nie spowodować szorstkiego szmeru i używano do tego poprostu palca, którym należało elegancko usunąć resztkę jadła. Talerze wycierano obowiązkowo brzegiem rękawa lub koronkowym żabotem.

Te pierwotne manjery ulegały stopniowej ogładzie. Już w roku 1696 książę de ST-Simon wychwalał hrabinę de Saint Geran za to, że „przy jedzeniu zachowuje się wytwornie i czysto, że lepiej nie można".

M. Boehm w swej interesującej książce podaje rozmowę księdza Cussona, profesora w College Mazarin z Delilem. Delile zapytał go, jak się odbył obiad u pana de Radonvilliersa i czy nie zrobił czegoś niewłaściwego.

— Co pan zrobił z serwetą?

— Rozłożyłem ją na sosie, a jeden z jej rogów przeciągnąłem przez dziurkę od guzika.

— Ach, fe! Serwety nie rozkłada się prosto. Leży sobie zwinięta na kolanach. A jak pan jadł zupę?

— Jak wszyscy. Wziąłem łyżkę w jedną rękę, widelec w drugą.

— Straszne! Poco ten widelec?

— A cóż z nim robić?

— Idźmy dalej. Co pan jadł po zupie?

— Jako.

— A co pan zrobił ze skorupką?

— Pozwoliłem zabrać ją służącemu.

— Fatalnie! Tego robić nie wolno. Nie je się jajka w wytwornem towarzystwie, nie zgniótłszy potem w dłoni skorupki. A po jajku?

— Zażądałem mięsa gotowanego.

— Nie wolno mówić gotowanego. Prosi się wołowiny. A potem?

— Potem poprosiłem, by mi podali drobiu.

— Nieszczęsny! I nie wyprosili pana? Niewolno mówić inaczej tylko, proszę o kapłona, kurę pularadę. Drób mówi się tylko koło kurnika. A chleb jak pan jadł?

— Krajałem go nożem.

— Niewo no! Łamie się go na dwa kawałki i odgryza. A cóż z łyżką?

— Wylizałem ją starannie.

— Chwała Bogu! Przynajmniej to pan zrobił przyzwoicie.

Nowe zadanie dla kobiet polek

W związku z wydanem rozporządzeniem o rewizjach osobistych przy dokonywaniu egzekucyj świadczeń pieniężnych, które przewiduje dokonywanie rewizji tylko przez osoby tej samej płci, rozważana jest obecnie sprawa ewentualnego dopuszczenia kobiet do funkcyj egzekutorów podatkowych.

Narazie ze względów oszczędnościowych egzekutorki nie będą zaangażowane, gdyż rewizje odbywać się mają tylko w wypadkach wyjątkowych.

Egzekutorzy upoważnieni zostaną do korzystania z pomocy żon do zorców domów w wypadkach konieczności przeprowadzenia rewizji u kobiet.

Czy egzekutorki będą również mogły przeprowadzać osobiste rewizje u mężczyzn — jeszcze nie ustalono

Zdarzenia których rozum pojąć nie może.

Zdarzają się rzeczy, w które zdrowy rozsądek uwierzyć nie może. A jednak zdarzają się... Oto przykłady:

Co może igła na... Saharze

W pewnem bardzo poważnem sprawozdaniu z podróży czytamy o s wypadku, który zaarzył się autorbwi w czasie wyprawy samochodem z Damaszku do odległej o 250 km Palmiry. W czasie tej jazey, w szczerej pustyni syryjskiej, wśród bezbrzeżnego morza piaszczystego, sto kilometrów od najbliższej osady ludzkiej, ucieka naraz ze świstem powietrze z jednego koła samochodu. I cóż się okazało? Przyczyną była... igła gramofonowa, zagubiona w pissku bezkresnej pustyni i ne pół już przez rezę zjedzona.

Meteor, który trafił

Ziemie jest wielka a meteory, leence z próżni wszechświata, są zazwyczaj drobnemi okruchami. Według rachunku prawdopodobieństwa istnieje możliwość, że co 155 tysięcy lat trafiony zostanie człowiek prsez spadający meteor. Pomimo to kroniki ostatnich stuleci opisują liczne wypadki śmierci od uderzenia przybyszów z nieba. Ostatnim znanym wypadkiem tego rodzaju była śmierć generała Pabio Castiliano w roku 1906. Castiliano wzniecił rewolucję w Nicaragui, stanął na czele armji powstańczej i przygotowywał się de zajęcia stolicy. Pewnej pogodnej nocn spadający meteor uderzył namiot generała, przeciął płótno i trafiając w posłanie, zabił na miejscu śpiącego przywódcę powstańców. Żołnierze, którzy widzieli spadający z nieba „ogień", zaalarmowali cały obóz. Armja powstcńcza rozbiegła się na cztery wiatry w panicznym strachu. Rewolucja była skończona

Niemiły pasażer

Pewien lotnik amerykański pokąsany został przez grzechotnika podczas lotu nad miastem Kansas na wysokości 1500 metrów. Samolot jego stał przez całą noc w polu pod namiotem i jadowity wąż wczolgał się do środka. Gdy lotnik znalazł się na wysokości 1500 metrów, wąż zapewne pod wpływem zimna wyszedł ze swej kryjówki i rzucił się na pilota. Na szczęście piletowi udało się szybko wylądować i dzięki również szybkiej pomocy lekarskiej uratowany został od skutków ukąszenia.

Wybuchowy chory

Zdarzyło się już, że sztuczne oko wyskoczyło komuś z jamy ocznej. Takie „eksplozje" tlumaczą się napięciami, powstającemi w szkle, skutkiem szybkiej zmiany temperatury. W Los Angelos zdarzyła się niedawno o wiele tragiczniejsza eksplozja, jedna w swoim rodzaju i nie dająca się objaśnić. W jednej z tamtejszych klinik eksplodował W płucach pacjenta, leżącego na stole operacyjnym, gaz odurzający, którym go uśpiono, rozrywając mu na strzępy klatkę piersiową. Skąd wzięła się iskra, która zapaliła gazy? Podczas operacji nie używano żadnych aparatów elektrycznych i wogóle w pobliżu stołu operacyj nego nie było żadnego przewodnika leektrycznego. Zagadka tej tragicznej eksplozji dotychczas nie jest wyjaśniona. Przypuszczają, że zaszedł tu wypadek tak silnego napięcia elektryczności statycznej w rękach operatora, że powstała już iskra.

Morderstwo.

Mam na sumieniu morderstwo jednakże z całą pewnością mogę stwierdzić, że nikt tak niewinnie nie popełnił tego grzechu jak ja...

Byłem wówczas w drodze do Interlacken. Miejscowość ta posiadała dla mnie wiele. Szczególnie w porze przedwiosennej. Hotele były jeszcze zamknięte, chciałem zaistalować się prywatnie jako jedyny gość i zachwycać się samotnie rozkwitającymi się łąkami pięknem ośnieżonych gór.

Po drodze zatrzymałem się w małem miasteczku. Znałem te okolice, gdyż jako student urządzałem często wycieczki z Hedelbergu. Wszystko było jak dawniej, ale dzien nik miejscowy zawalony był ogłoszeniami o przmusowych licytacjach za podatki i długi.

Przed południem wybrałem się na spacer za miasto. Odrazu natknąłem się na tłum ludzi:

— Licytacja!...

Przed chałupą stały meble, koń, i dwie krowy, dwa wozy brabiniaste oraz pług. Chłopi okoliczni przybyli na licytacje z żonami, które próbowały już czy kanapa jest miękka, czy szuflady komodzie mają kluczyki...

Nagle wzrok mój padł na młodą kobietę w żałobie, która siedziała na skrzyni i zasmucony wzrok skierowała w ziemię.

Gdy podniosła głowę, ujrzałem w jej oczach tele smutku a zarazem tyle rezygnacji że musiałem opuścić oczy by na nią nie patrzeć.

Podszedłem do niej.

— Czy to pani domek? — zapytałem. — Pani rzeczy?...

Nie powiedziała odrazu. Zrozumiała jednak, że nietylko płocha ciekawość skłoniła do zadnnia tych pytań.

— Tak... — odparła po chwili. Nie wiem co teraz będzie... Zabierają mi konia, krowy, pole, meble... Zostanie tylko pusta chałupa...

Usiadłem przy niej na skrzyni.

Po kim nosi pani żałobę? Po mężu?...

— Nie. Mąż uciek nie, mógł się przyglądać tej scenie... Jest ogromnie nerwowy... O, on nie dopuściłby do tego!... Rzuciłby się na wszystkich i rozszarpał na drobne części.

Żałobę noszę po dzieciach. Dwoje zmarło mi w tym roku. Byłam w Heidelbergu u lekarza zapisał lekarstwa, ale nie pomogły. Potem wybuch pożar i spaliła się stodoła. Potem jedna krowa zdechła....

— Nic nie było niebezpieczne. Choroba dzieci dużo kosztowała. Od roku nie płaciliśmy podatków, mamy długi... Co teraz będzie, co teraz będzie?...

Nagle jakiś błogi przypływ ogarnął me serce. Miałem w kieszeni 1.550 marek, przeznaczonych na uropowe wędrówki po krajn. Nie zastanawiałem się ani chwili. Chaiałem uczynić coś doboego...

Schwyciłem komornika za ramię. Zapytałem ile należy się za podatki.

— 1180 marek — rzekł.

Zapłaciłem mu całą należność.

Wróciłem do kobiety w żałobie. Siedziała ciągle jeszcze na skrzyni. — Spojrzałem na jej piękną twarz niepodobną wcale do twarzy chłopek i rzekłem:

— Może już pani wrócić do swego domu i wstawić z powrotem wszystkie meble, Konia może pani też zabrać i krowy, wozy i pług. Niech się pani już nie smuci. Nie ma pani już długu... Do widzenia!

Następnego dnia udałem się w dalszą włóczęgę. Podczs śniadania zwróciłem uwagę na grupki ludzi, dyskutujących na ulicy. Stary kelner wyjaśnił mi co zaszło:

— Morderstwo szepnął mi na ucho. Nie daleko stąd, dwie godziny drogi na wsi...

— Chłop zabił żonę... Znałem go silny był istrasznie nerwowy... Ciągle podejrzewał żonę, że go zdradza. Wczoraj miała się pod być u niego licytacja za dokonane długi. Uciekł z domu, nie mógł przyglądać się tej scenie... Lecz niech pan sobie wyobrazi, że zgłosił się jakiś jegomość, który uregulował wszystkie długi biednej kobieciny. Licytację przerwano... Po południu wraca jej mąż, do wiaduje się o wszystkiem i powiado.

— Wiem! — To twój kochanek dał ci pieniadze! Nikt tak bezinteresownie nie dałby 1180 marek!

I zanim nadbiegli sąsiedzi, zatłukł ją sie kierą... W nocy aresztowano go.

Zeznałem później jako świadek w sądzie Powiedziałem wszystko jak było...

Po rozprawie sądowej chciałem się rozmówić z oskarżonym, ale było już zapóźno...

Dręczony wyrzutami sumienia, powiesił się w celi więziennej.....

Redaktor odpowiedzialny Jan Adamowicz Nakładem i w drukarni T. Czalewskiego, Łódź, Al. Kościuszki 41